



Grzech zaślepia. Osłabia wolę. Zniewała. Szczególnie ten ciężki. Gdy świadomie i dobrowolnie wybieramy zło. Pauza... Przekłęte morze pojęć, słów, definicji. Bo cóż oznacza „grzech”, „zniewolenie”, „zło”? Wszystko staramy się nazwać, zrozumieć, wytłumaczyć. Na swój sposób. Na swoją modłę. Zaczynam coraz mniej z tego wszystkiego rozumieć. Słowa mnie przerażają. Definicje mnie przerażają. A przecież w świecie poukładanym, jasnym, klarownym (ponoć) łatwiej funkcjonować...

Katechizm Kościoła. Kodeks Prawa Kanonicznego. Dokumenty papieskie. Czytam, czytam, brnę przez kolejne słowa, definicje, wyjaśnienia. I nic. Przygotowuję kazanie. Jak coś wytłumaczyć, jak Boga wyłożyć na przysłowiowy stół. Jak?...

Pismo Święte... Przecież mówi tu sam Bóg. Stwórca, Nieogarniony, Jeden Jedyny w Trzech, Tańcząca Triada miłujących się Tajemnic, choć tak naprawdę Tajemnica jest Jedna, niezmienna, zawsze świeża, pachnąca świtem... A ja jem, słowo po słowie, przeżuwam, i nic...

Ciemna noc?... Ciemna dolina?... A może grzech, jeden, drugi, trzeci?... Pycha?... Przebiegła i zimna jak Królowa Śniegu, a jednak... Zmysłowa, pociągająca, silna...

Gdzie się podziała „pewność niepewna”, pewność „religijna”, pewność oczywista, wygodna, uspokajająca?...

Kapłan bez wiary...

Wpisany przez TOMASZ32-VAD
niedziela, 18 listopada 2012 01:31 -

Próbuję patrzeć, ale nic nie widzę Panie... Próbuję iść, ale wciąż stoję w miejscu... Słucham, ale tylko głucha cisza wokół i we mnie... Bezczelna, nieczuła, smutna... Kiedyś płakałem, teraz ani jedna łza nie może wyjść na zewnątrz, zasmakować wolności, świeżego powietrza...

Co mam im mówić Panie?... Że jestem kapłan bez wiary?... A może z wiarą, tylko bez „religijnej pewności”?... Przychodzą, proszą o pomoc, płaczą, uderzają kolanami o twarde posadzki, połykają dym kadzideł, umierają po cichu, z rakiem w mózgu, otwierają usta, wystawiają języki, wchłaniają Twoje Ciało... Są bezsilni, nadzy, upokorzeni... Mówisz: „Bądź z nimi”... Jestem Panie... Jestem z nimi, jestem z Tobą, Ty jesteś z nami... Wiem... Ale ja nie chcę wiedzieć... Ja chcę „być” naprawdę, bez reszty, w stu procentach... Nie chcę wiedzieć...

Jeśli jesteś, a jesteś, choć nie byłeś i nie będziesz nigdy tak, jak mógłbyś być według mojej wyobraźni, ludzkiej, zakonnej, kapłańskiej... Jeśli jesteś, przeprowadź mnie przez to wszystko... Mimo wszystko... Chciałbym się modlić, jak Ty w Ogrójcu, ale nawet tego nie potrafię... Może już wysłałeś swojego Anioła, z pocieszeniem, z nadzieją w skrzydłach, może... Ale Anioła też nie widzę... Nie potrafię...

Kapłan bez wiary...

Wpisany przez TOMASZ32-VAD
niedziela, 18 listopada 2012 01:31 -

Dla Jego bolesnej męki... Miej miłosierdzie dla mnie... Dla nich... Dla nas... I całego świata...

Czy ufam Tobie?... Ufam... Choć, mój Boże?... Co znaczy ufać Tobie...
Idę do kaplicy... Do Ciebie... Na „pojedynek”... Bez słów... Z nadzieją, że przegram...

Czas zamilknąć...

AUTOR : **Ks. Rafał J. Sorkowicz SChr**

ŹRÓDŁO : <http://www.sorkovitz.blogspot.com>